Rok V. Piątek dnia 11 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 234

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zwycięska kontrofensywa wojsk abisyńskich.

Abisyńczycy odebrali Włochom Aduę i Adigrat. Wojska negusa na tyłach armji włoskiej. Wszystkie państwa potępiły Włochy. Czy dojdzie do blokady?

Abisyńczycy odebrali Aduę i Adigrat.

ADDIS ABEBA. Po niezwykle zaciętych walkach wojska abisyńskie odebrały Włochom Aduę i Adigrat. Oddziały abisyńskie zaskoczyły Włochów, którzy byli zajęci umacnianiem swych pozycyj. Atak dokonany był w nocy. Adua i Adigrat zostały zaatakowane równocześnie. Brawurowem natarciem Abisyńczycy wypchnęli nieprzyjaciela na północne i wschodnie przedmieścia Adui, gdzie doszło do niezwykle krwawych walk, w których żołnierze abisyńscy świecili wielkiem męstwem, zmuszając wkońcu oddziały włoskie do wycofania się poza obręb miasta na odległość około 2 km. Adigrat został opanowany przez prawe skrzydło kontrofenzywy abisyńskiej, które rozbiło doszczętnie wojska włoskie, zadając im dotkliwe straty.

Wiadomość o zdobyciu Adui i Adigratu wywarły w Addis Abebie szalony entuzjazm i manifestacje patrjotyczne.

Wojska abisyńskie gromadzą się na północ od Dessie i Gondaru. W okolicach tych ma być około 200.000 wojska. Aby zmylić lotników włoskich marsze oddziałów abisyńskich odbywają się nocami. Również natarcie na Adigrat i Aduę odbyło się nocą.

ASMARA. Stolica Erytrei włoskiej, Asmara, przygotowuje się forsownie do obrony. Tysiące robotników wznosi fortyfikacje. Wojsko wzmacnia baterje obronne armatami, sprowadzonemi z Massua. Odwody włoskie mobilizowane są z największym pośpiechem.

Czy pojdzie do starcia na granicy Sudanu?

Sztab gen. de Boni zamierza oskrzydlić korpus ras Seyuma od zachodu i przyprzeć do granicy Sudanu angielskiego. Na granicy Erytrei włoskiej i Sudanu tymczasem odbywa się koncentracja kolonjalnej armji angielskiej. Zmobilizowane oddziały, osiem eskadr samolotów i silna artylerja czuwa nad bezpieczeństwem granicy.

Koła angielskie przeczuwają poważne niepowodzenia Włochów wskutek odcięcia północnej ich armji przez ras Seyuma.

Fatalna sytuacja Włochów na froncie somalskim.

Korpus włoski, operujący w rejonie masywu Mussa Ali posunął się o 39 km. w kierunku kolei Dżibuti — Addis Abeba.

Przeciwko niemu wyruszyły olbrzymie oddziały abisyńskie, zgromadzone w ilości około 100 000 głów pod Dessie. Oddziały abisyńskie na froncie somalijskim odcięły całkowicie szereg punktów włoskich na północ od Ogaden. Osaczone w bezwodnej pustyni pułki te są skazane na zgubę.

Dwa bataljony włoskie, usiłujące przedrzeć się ku granicy — wycofały się zdziesiątkowane ogniem karabinów maszynowych. Eskadra samolotów wysłana im na pomoc zbombardowała po drodze Gerlogubi, ale sytuacji nie zdołała naprawić.

Podczas akcji dwa samoloty włoskie zderzyły się i spadły na miasto. Reszta maszyn poleciała w kierunku Ogaden.

Podobny lot wykonany był przez eskadrę wywiadowczą na miejscowość Sokota, odległą o 150 km. na południe od Adui.

Nie jest wykluczone użycie przez Włochów gazów trujących jako środka walk. Włosi są „zmuszeni do tej ostateczności".

Włosi używają gazów trujących?

ADDIS-ABEBA. Główny dowódca abisyńskiego frontu południowego, gen. Nesibu, zawiadomił swój rząd o tem, że Włosi zrzucają z samolotów bomby, zawierające gęsty żółty gaz, powodujący okropne cierpienia nietylko wśród żołnierzy, lecz i ludności cywilnej. Nesibu protestuje przeciwko używaniu gazów w stosunku do nieregularnych i zupełnie bezbronnych przed atakiem gazowym abisyńskich wojsk, działających w rejonie Gerlogubi i innych miejscowościach.

ADDIS ABEBA. Nieznani amerykańscy ofiarodawcy złożyli w darze cesarzowi abisyńskiemu dwa samoloty. Samoloty te, znajdujące się jeszcze w Nowym Jorku, mają być przesłane do Abisynji na koszt ofiarodawców.

Wojska abisyńskie wtargnęły do Erytrei.

ADDIS ABEBA. — Wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej Erytrei, zajmując szereg wiosek, położonych między Asmarą a Aduą. M. in. Abisyńczycy zająć mieli szczególnie doniosły punkt strategiczny Adi Kaie, leżący w odległości 65 klm. od Asmary i 40 klm od granicy abisyńskiej.

Według dalszych informacyj, abisyński korpus dywersyjny pod wodzą ras Seyuma, Dodjarmacza Ajelu i ras Kassa dokonały niespodziewanego nocnego obejścia prawego skrzydła północnej armji włoskiej i zajęły Om-Ager na granicy Erytrei.

Manewr ten rozpoczął się od sforsowania wpław granicznej rzeki Bakr Sefit. Oddziały ras Seyuma przepłynęły wartką tę rzekę z nożami w zębach i rzuciwszy się na placówki kolorowych wojsk włoskich wyrżnęły je do nogi.

Miasteczko Om Ager i koszary zajęto bez walki, gdyż dowódcy włoscy sądzili, że oddziały abisyńskie znajdują się na południu i zachód od Aksum i Adui. Nocny marsz ras Seyuma był dla nich niespodzianką. Z całej załogi Om-Ager nikt nie pozostał przy życiu.

Zajęcie Om-Ager pozwoliło ras Seyumowi przeciąć komunikację północnej armji włoskiej ze stolicą Erytrei Asmarą. Abisyńczycy niszczą środki łączności. Dalszy pośpieszny marsz oddziałów abisyńskich i zagarnięcie miasta Addicale odcina zupełnie korpus gen. Piroli i zagraża poważnie stolicy Erytrei włoskiej. Pod Genafe korpus ras Seyuma wyciął w pień dwie kompanje piechoty włoskiej. Szalona brawura Abisyńczyków doprowadziła do walki wręcz, w której przewaga czarnych była miażdżąca.

PARYŻ. — Wojska abisyńskie zajęły położone w pobliżu granicy Somali miasto Dolo, które przed kilku dniami było zdobyte przez Włochów.

Blokada Włoch dopiero w ostatecznym razie.

GENEWA. — Na wypadek blokady gospodarczej Włoch ze strony państw, należących do Ligi Narodów, przywóz środków żywności dla ludności cywilnej ma być wstrzymany dopiero w ostatecznym momencie.

Przeprowadzeniem blokady zajmą się tylko niektóre państwa, podczas gdy reszta zostanie od tego obowiązku zwolniona.

Natychmiast po zastosowaniu sankcyj przeciw Włochom szefowie wszystkich przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, akredytowani przy Kwirynale zostaną odwołani ze swych stanowisk.

Pierwszy rygor sankcyjny dotyczyć ma zakazu wysyłania materjałów wojennych do Włoch oraz surowców przy równoczesnem zniesieniu zakazu wywozu broni do Abisynji.

Według opinji rzeczoznawców wstrzymanie wysyłki benzyny, węgla i bawełny do Włoch wystarczy całkowicie do uniemożliwienia Włochom dalszego prowadzenia wojny. Wszystkie państwa wydadzą poza tem zakaz sprowadzania towarów włoskich.

Włochy potępione przez wszystkie państwa.

GENEWA. — Wczoraj wieczorem na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wszystkie państwa, reprezentowane w Lidze, z wyjątkiem Austrji i Węgier, przyłączyły się do uchwały, powziętej w ub. poniedziałek przez Radę Ligi, w myśl której Włochy uznane zostały winnemi pogwałcenia paktu Ligi Narodów.

Reprezentanci Austrji i Węgier tłumaczyli swe stanowisko przyjaźnią, łączącą oba kraje z Włochami oraz ich specjalnemi warunkami ekonomicznemi.

RZYM. — Stanowisko Francji i Niemiec budzi żywe zaniepokojenie w prasie włoskiej, która obawia się, iż pociągnięty obietnicami angielskiemi rząd francuski posunie się zbyt daleko na drodze sankcyj. Prasa rejestruje z zadowoleniem decyzję Lavala, który pragnie uczynić wszystko, aby sankcje nie doprowadziły do konfliktu, natomiast zapatruje się sceptycznie na skuteczność zastrzeżeń zgłoszonych przez Francję w sprawie stopniowego stosowania sankcyj.

LONDYN. — Na Malcie aresztowano we wtorek wieczorem trzech Włochów i jednego Anglika pod zarzutem szpiegostwa. Policja urządziła rewizję w biurach kilku towarzystw okrętowych, które utrzymywały stosunki z włoskiemi linjami okrętowemi.

ATENY. — Do portu Pireusu zawinęły dwa angielskie kontrtorpedowce.

Przed wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów.

WIEDEŃ Z urzędowego źródła austrjackiego wydano we środę przed południem następujący komunikat:

Wystąpienia Włoch z Ligi Narodów należy oczekiwać lada chwila. Wiadomość o tem zamieścił oficjalny organ włoskiej partji faszystowskiej „Lavorno Fascista". Informacje tego dziennika uważać należy za całkowicie miarodajne.

Prace włoskich wojsk technicznych.

ASMARA. Włoskie wojska techniczne wykonały w ciągu 46 godzin 30 mil szosy nowoczesnej, wygodnej dla przejazdu automobili, od posterunku granicznego w Erytrei, nazwanego Roma, wgłąb Abisynji, wzdłuż dawnej niewygodnej drogi górskiej do Adui. Te same wojska z pomocą saperów zbudowały w przeciągu 18 godzin most drewniano-żelazny na rzece Mareb, dawnej granicy erytrejsko-abisyńskiej. Przez most ten idą nieustannie posiłki i treny włoskie z Asmary do pierwszej linji frontu.

Pierwsze ataki samolotów abisyńskich.

ADDIS ABEBA. Dwa samoloty abisyńskie pod wodzą amerykańskiego lotnika, murzyna Robinsona, wykonały pierwszy atak powietrzny w rejonie na północ od Makali. Oba samoloty zaatakowały kolumny piechoty włoskiej, maszerującej za Adigratem. Obrzuciwszy Włochów bombami, samoloty zawróciły naskutek silnego ognia włoskich karabinów maszynowych.

Robinson, mianowany szefem abisyńskiego lotnictwa, oświadczył, iż gotów jest stoczyć walkę w pojedynku powietrznym z komendantem słynnej eskadry włoskiej „Disperata", kpt. Ciano.

Egipt mobilizuje.

KAIR. Gabinet egipski postanowił powiększyć liczbę wojsk egipskich, zatrzymując w szeregach w dalszym ciągu żołnierzy, którzy w dniu 1 października przejść do rezerwy.

Niezależnie od tego w najbliższych dniach zostaną powołane pod broń nowe roczniki rezerwiatów. Ponadto rząd egipski postanowił zakupić wielkie ilości materjałów wojennych za sumę 200 tys. fuutów.

Nowe transporty wojsk włoskich do Afryki.

RZYM. Transporty wojsk do Afryki wschodniej idą bez przerwy w dalszym ciągu. W okręgu Kalabrja czynione są przygotowania do szybkiego wysłania na front abisyński dywizji „Sila".

Z Neapolu odpłynęło do Afryki wschodniej 6 okrętów z kilkunastu tysiącami żołnierzy i materjałem wojennym.

* *
*

HAGA. Królowa Wilhelmina wystosowała list otwarty, w którym zaklina wszystkich monarchów świata, aby przeszkodzili wojnie.

SZTOKHOLM. Szwedzki Czerwony Krzyż organizuje zbiórkę publiczną, celem uzyskania środków materjalnych na wysłanie do Abisynji misji sanitarnej.

WASZYNGTON. Banki amerykańskie zdecydowały się zamknąć kredyty dla

Włoch. Jest to potężny cios finansowy dla Włoch, które w dużej mierze czerpały dotychczas środki finansowe właśnie ze Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. Dyrektorzy licznych towarzystw eksportowych oświadczyli, że zarówno zamówienia włoskie, jak i abisyńskie będą nadal przyjmowane, pomimo ogłoszenia neutralności przez prezydenta Roosevelta. Tranzakcje będą do konywane wyłącznie za gotówkę. Strona kupująca będzie musiała sama zająć się zapewnieniem transportu nabytych towarów.

LONDYN. W City przed kawiarnią włoską doszło do zajść spowodu wywieszenia na szybie wystawowej ostatnich wiadomości z frontu abisyńskiego.

Tłum, który zebrał się przed kawiarnią, zajął wrogie stanowisko wobec znajdujących się wewnątrz gości, rzucając w nich różnemi przedmiotami. Policja rozproszyła manifestantów.

Włosi wojują na kredyt.

PARYŻ. „Le Petit Journal" ogłasza wywiad z Vickham Steedem, który nie ukrywa pesymistycznych poglądów na obecną sytuację finansową Włoch. Steed podkreślił, że rząd włoski płaci obecnie za dostawy państwowe bonami pracy, które muszą dyskontować banki włoskie. Obecny zapas złota w banku włoskim nie przekracza sumy 40 miljonów. Okręty włoskie, udające się do Erytrei, nie płacą za przejazd z kanału Sueskiego, lecz czynią to na kredyt, wpłacając zaledwie minimalne zaliczki. Utrzymanie armji włoskiej w Afryce kosztuje tymczasem conajmniej 200 do 250 tysięcy funtów szterlingów dziennie. Należy w tych warunkach zadać sobie pytanie, kto będzie mógł dostarczyć kredytów na tak wielkie wydatki.

Dalsze zarządzenie walutowe Włoch.

RZYM. Na mocy wydanego obecnie rozporządzenia, rząd włoski zakazał przywozu banknotów włoskich z za granicy bez poprzedniego zezwolenia włoskiego ministra finansów. Wyjątek stanowią tylko przesyłki banknotów adresowane do banków. Z chwilą przekroczenia granicy włoskiej można mieć przy sobie najwyżej dwa tysiące lirów.

Negus kandydatem do nagrody pokojowej Nobla.

SZTOKHOLM. Dziennik szwedzki „Götöborg Tidenden" donosi" że szwedzka Akademja Nauk postanowiła wysunąć kandydaturę cesarza Abisynji Haile Selassie do nagrody pokojowej Nobla. Ma to być — jak podaje ów dziennik — odpowiedź na pogwałcenie suwerenności Abisynji, a zarazem protest przeciw zaborczości Włoch.

Władze sowieckie wypróbowują nowy gaz trujący na ludziach.

CHARBIN. Prasa mandżurska ogłasza rewelacyjny wywiad z generałem Rykowem, który niedawno odbył w odpowiedniem przebraniu podróż na Syberję sowiecką.

Podczas swego pobytu w Chabarowsku stwierdził on, że sowieckie władze wojskowe próbowały działania nowego trującego gazu na więźniach GPU.; w czasie jednego takiego „doświadczenia" zginęło 300 ludzi.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi i Ojcu

ś. † p.

Lucjanowi Wiśniewskiemu

a wszczególności ks. Godziszewskiemu, p. Prezydentowej Mackiewiczowej, wydawnictwom „Gońca Częstochowskiego" i „Słowa Częstochowskiego", Związkowi Drukarzy, p. Książkiewiczowi, dyr. Kowalskiemu, zespołowi muzycznemu p. prof. M. Chorzelskiego, p. Morzykowskiemu, p. Raczyńskiemu, p. Belofowi i p. Biskupskiemu oraz kolegom i znajomych składa serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA i SYNOWIE.

Około 2 miljardów złotych obcych kapitałów w polskim przemyśle.

Według najświeższych danych, sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek akcyjnych na koniec roku 1934 wyniósł 1,849 miljonów złotych Ogólnie biorąc procentowo, kapitał obcy jest właścicielem 44,2 proc. kapitałów własnych krajowych spółek akcyjnych.

Największy udział posiada zagranica w przemyśle hutniczym, a mianowicie 545 miljonów zł., następnie w naftowym — 249 miljn. zł., chemicznym 172 miljn. zł. i w górnictwie — 443 miljn. zł. Reszta udziałów przypada na inne przemysły, handel, ubezpieczenie i komunikacje.

Prócz udziału w kapitałach krajowych spółek akcyjnych, kapitał zagraniczny bierze udział w życiu gospodarczem Polski za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur, mających prawo działalności w Polsce. Kapitały te na koniec roku ubiegłego sięgały sumy około 300 miljn. Z sumy tej 211 miljn. zł. przypada na kapitały francuskie, 28 miljn zł. — kapitały amerykańskie, 25 miljn. zł. — kapitały niemieckie i 19 miljn. zł. na kapitały belgijskie.

Należy zauważyć, że udział kapitału zagranicznego stwierdzony według powyższych danych nie obejmuje tych kapitałów, których obcego pochodzenia nie udało się określić.

Konferencje ministra Becka w Genewie.

GENEWA. Minister Beck odbył wczoraj rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Szwecji Sandlerem i premjerem Francji Lavalem. Każda z tych rozmów trwała przeszło godzinę.

GENEWA. Min. Eden złożył wizytę min. Beckowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

Sejm zajmie się sprawą pragmatyki pracowników samorządowych.

WARSZAWA. Wobec pogłosek, że projekty ustaw o pragmatyce służbowej pracowników samorządowych, ich uposażenia oraz zaopatrzeniu emerytalnem nie mają być wniesione przez rząd do Sejmu, sfery pracownicze przygotowują odpowiednie materjały, które mają być zgłoszone jako dezyderaty pracowników.

Sprawom tym poświęcone będzie posiedzenie rady naczelnej Związku pracowników samorządowych, które odbędzie się w piątek, 11 bm.

Pierwszy proces o zniesławienie przez radjo.

WARSZAWA. Młody autor Z. Skierski wygłosił dn. 10 września pogadankę przed mikrofonem radja w Warszawie na temat ulicznej sprzedaży książek w koszach. W pogadance Skierski mówił m. in. że wydawcy oszukują często autorów książek, wypłacając im mniejsze, niż się należy honoraria. Treścią pogadanki poczuło się dotknięte Polskie Towarzystwo Wydawców Książek oraz pięć najpoważniejszych firm wydawniczych. W ich imieniu adw. W. Kisielewski wniósł do sądu akt oskarżenia przeciwko Z. Skierskiemu. Będzie to pierwszy bodaj w Polsce proces o zniesławienie za pośrednictwem mikrofonu radjowego.

Ruchawka komunistyczna w Korei.

SZANGHAJ. W rejonie rzeki Jalu, na granicy Korei i Mandżurji, siły komunistyczne bardzo się rozszerzyły i ugruntowały. Miejscowa armja komunistyczna liczy kilka tysięcy bagnetów. Niedawno wzięto do niewoli kilku japońskich oficerów, Podczas ostatnich walk zostało zabitych 10 żołnierzy japońskich. Dowództwo japońskie przerzuciło do tego rejonu większe oddziały swej armji.

Łódzka PPS. przeciw współpracy z komunistami.

ŁÓDŹ. Próby organizowania t. zw. jednolitego frontu i współpracy PPS. z czynnikami komunistycznemi wywołały poważne tarcia w łonie stronnictwa socjalistycznego.

W tych dniach łódzkie władze partyjne postanowiły wycofać się z komitetu jednolitego frontu i spowodować rozwiązanie miejscowej placówki komitetu.

Jednocześnie w związku z tą sprawą postanowiono powołać przed sąd partyjny wiceprzewodniczącego OKR. Łódź i b. radnego miejskiego, Janusza Urbacha, wybitnego działacza PPS. na terenie Łodzi.

Zwycięstwo Niemców w Kłajpedzie.

LONDYN. Agencja Reutera podaje następujące rezultaty wyborów kłajpedzkich.

Lista niemiecka uzyskała zgórą 150 tysięcy na ogólną liczbę 190 tysięcy, z czego wynikałoby, że z ogólnej liczby 29 mandatów, Niemcy uzyskują 23 lub 24 mandaty.

Ruch panarabski.

JEROZOLIMA. Partja dawnego burmistrza jerozolimskiego Naszaszibi „Obrona" zwróciła się do wszystkich innych arabskich partyj w Palestynie, Syrji i Transjordanji z propozycją porozumienia. Partja ta proponuje wobec położenia międzynarodowego wspólne wystąpienie i zwołanie kongresu arabskiego, celem wywalczenia niepodległości tych trzech krajów.

Uciekło znowu dwóch więźniów z Koronowa.

BYDGOSZCZ. Onegdaj wieczorem zbiegło znowu dwóch więźniów koronowskich.

Podczas robót gospodarskich w majątku Gościeradów zatrudnieni tam pod opieką dozorcy więźniowie 31-l. Kuźma Gryckiewicz i 22-letni Semen Kobacz wykorzystali nieuwagę dozorcy i zdołali umknąć. Pierwszy z nich miał odsiedzieć jeszcze 4 miesiące, drugi zaś 10 miesięcy.

8 bm. przychwycono 5-tego zrzędu zbiega z drugiej partji więźniów koronowskich, ukrywającego się w szopie pod Bydgoszczą.

Kwitną powtórnie jabłonie.

Z różnych stron kraju donoszą, iż wskutek panującego ciepła niektóre drzewa owocowe pokryły się kwiatami.

Na Podolu i Pokuciu zakwitły jabłonie. Podobne doniesienia napływają z okolic Łodzi, Kalisza i Poznania.

Wstrząsająca katastrofa.

HELSINGFORS Samolot, kursujący na linji Helsingfors — Tallin, spadł do morza, niedaleko wybrzeży Estonji. Pilot, mechanik i 4 pasażerów poniosło śmierć. Pasażerami byli dwaj Estończycy, jeden Szwajcar i jeden Niemiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 11 października. † Placydy p. Wschód słońca o g. 5,59. Zachód o g. 18,02

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Pielgrzymka L. M. K. do Krakowa. Pragnąc złożyć hołd prochom Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego, Liga Morska i Kolonjalna organizuje dla swych członków w dniu 20 bm. pielgrzymkę do krypty św. Leonarda na Wawelu oraz zbiorowe sypanie kopca na Sowińcu.

Program pobytu w Krakowie jest następujący: godz. 10 rano nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny. godz. 12 pochód ulicami miasta szlakiem orszaku pogrzebowego, godz. 13.30 złożenie hołdu i wieńca w krypcie św. Leonarda, godz. 14 odjazd na Sowiniec, godz. 15.30 złożenie urn z ziemią z wybrzeża i pól morskich.

Specjalne pociągi zbiorowe wyruszą do Krakowa z całej Polski. Ceny biletów ulgowe według taryfy pociągów popularnych.

Zapisy przyjmuje Zarząd Obwodu L. M. i K. w Częstochowie do dnia 12 bm. w godzinach od 17 — 20 w lokalu Ligi (ul. N. P. Marji 42 I p.).

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy narazie udzielił Częstochowie kredytów na kupno kartofli dla bezrobotnych. Akcja kartoflana rozpocznie się na początku listopada i obejmie wyłącznie bezrobotnych mających rodziny.

Wyjazd ostatniego transportu emigrantów do Brazylji. 17 b. m. wyjedzie z Warszawy ostatni w r. b. transport emigrantów na kolonję Orzeł Biały w Brazylji. W wychodźctwie rolnem do Brazylji nastąpi kilkumiesięczna przerwa tak, że następna grupa osadników wyjedzie dopiero w początkach roku 1936.

20-groszowa opłata za legitymacje kolejowe dla studentów. — Sekretarjaty wyższych uczelni rozpoczęły wydawanie legitymacyj kolejowych dla akademików. Legitymacje te wymagane będą przy udzielaniu ulg dla nabywców biletów miesięcznych i kwartalnych. Za wystawienie legitymacji kolejowej pobierana będzie od studentów opłata 20 gr.

Książeczki, upoważniające do otrzymywania ulg kolejowych zaopatrzono w ostrzeżenie, iż wypożyczanie legitymacji lub niewłaściwe jej użycie, spowoduje utratę przez studenta prawa do zniżek kolejowych na zawsze.

Podoficerowie z Pomorza na grobie Nieznanego Żołnierza. — W dniu dzisiejszym w Częstochowie w drodze do Krakowa zatrzyma się delegacja podoficerów rezerwy z Pomorza w liczbie około 30 osób. Przed kilku dniami wyjechali oni z Pomorza na rowerach celem oddania pośmiertnego hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Delegacja w czasie pobytu w naszem mieście złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Jakie opłaty są obowiązujące w szkołach. Minister oświaty przypomina w specjalnem zarządzeniu, że jedyną opłatą, obowiązującą w szkołach średnich, ogólnokształcących, w szkołach zawodowych i seminarjach nauczycielskich jest t. zw. taksa administracyjna. Wszystkie inne składki i zbiórki muszą mieć charakter ściśle dobrowolny i niezapłacenie ich nie może w żadnym wypadku pociągać jakichkolwiek ujemnych konsekwencyj dla uczniów.

Sprawę opłat i składek — mówi zarządzenie — należy traktować jedynie w płaszczyźnie najniezbędniejszych potrzeb szkolnych i możliwości płatniczych zainteresowanych. Nie wolno również wywieraćżadnych presyj na młodzież w kierunku ściągania od niej opłat i składek. Szkołom nie wolno również egzekwować od młodzieży opłat nieprzewidzianych w odpowiednich zarządzeniach ministerstwa.

Nabożeństwo w nowej synagodze. Nabożeństwa z okazji święta Kuczek odprawione będą w nowej synagodze w nast. godzinach: w piątek 11 bm. o godz. 17, w sobotę 12 bm. o godz. 8.45 wieczorem zaś o 18 w niedzielę 13 bm. o godz. 8.45 rano.

Obowiązuje bezwzględnie okazanie legitymacji członkowskiej wzgl. karty wstępu.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w czwartek i codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem znakomita komedja Al. hr. Fredry „Sluby panieńskie" w premjerowej obsadzie z pp.: Swięcicką, Zarębińską, Tomaszewską, Dobrowolskim, Bończą, Bernatowiczem i Kwaskowskim.

Początek o godz. 20 30.

Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Kruszyńskiej II-ga Aleja 23 (dawniej księgarnia Swięckiego).

W próbach nowość scen zagranicznych wesoła komedja angielska Huxleya „Wiosenne sprzątanie" z Zarębińską i Dobrowolskim w rolach głównych. Reżyserja Zygmunta Bończy.



Można żądać, ale trzeba umieć uzasadniać.

Wrażenia z obrad nad budżetem miejskim.

Wracamy do wczorajszego tematu: do obrad rady Miejskiej nad budżetem.

Tak lewicowa jak i prawicowa opozycje, co zresztą łatwo było przewidzieć, chwyciła się wypróbowanej recepty: Skreślać! — Tem właśnie zaznaczyli swój udział w kształtowaniu finansów gospodarki miejskiej. I nie byłby to objaw niepokojący, gdyby ta opozycja, wyjątkowo zgodna w taktyce, do zagadnienia tego podeszła i rzeczowo i ze znajomością rzeczy.

Słusznie zauważył radny prof. Dziuba, którego przemówienia zawsze nacechowane są i spokojem i głębokiem przemyśleniem tematu, że prezydent Mackiewicz siedzi jak na cenzurowanem, zmuszony wysłuchiwać licznych, a nie uzasadnionych niczem, zarzutów. Bezsprzecznie, pozycja obecnego prezydenta jest niedopozazdroszczenia: pracuje bez przewodniczącego Rady i bez wice prezydenta. Cały ogrom pracy odpowiedzialność i ciężar reprezentacji spada na barki tego niepożytego w energji człowieka.

Gdy więc Rada Miejska, organ powołany do współpracy i do dzielenia z nim troski o dobro samorządu przychodzi z wnioskami bądźcobądź demagogicznemi, jeżeli we związkach swych, bez wniknięcia istotę wymogów i potrzeb samorządu żąda skreślenia sum okrągłych w całej litanji pozycyj, to prezydent wobec tych wniosków jest bezsilny. Trudno bowiem wymagać, by wykłócał się o wysokość sum w każdej poszczególnej pozycji, jak redukcja urzędników, świadczeń społecznych, emerytur, renumeracji, kosztu wywozu śmieci, śniegu, zaopatrzenia rur wodociągowo - kanalizacyjnych, telefonów, inwentarza, wycieru kominów, utrzymania samochodów, wyjazdów służbowych, kontroli, inkasa podatków i wielu innych pozycji stanowiących całość budżetową wszelkiego aparatu samorządowego.

Użyjmy, jako przykładu pozycji: wywóz śmieci i śniegu i zaopatrzenie rur wodociągowo-kanalizacyjnych. Projekt Klubu Narodowego żąda skreślenia z tej pozycji zł. 500. Co może odpowiedzieć na to żądanie, gospodarz miasta? Odśmiecenie ulic zależne jest w dużej mierze, i zawsze, od warunków atmosferycznych: podczas śnieżnej zimy wywożenie śniegu będzie kosztować drożej, niż podczas zimy małoopadowej. To samo dotyczy zaopatrzenia rur. Ta oszczędność może się okazać nawet bardzo kosztowną, gdyż oszczędnie zabezpieczone rury w czasie ostrej zimy będą pękać, powodując wielkie straty.

Wybraliśmy przykład drobny, ale charakterystyczny. Dlaczego akurat 500 zł.?

To pytanie: dlaczego? — ciśnie się na usta przy każdej pozycji skreśleń cytowanej we wnioskach prawej i lewej opozycji: I jest rzeczą niesłychanie przykrą, że na pytanie to, w każdej poszczególnej pozycji, wnioskodawcy nie umieliby odpowiedzieć. Chodziło bowiem o efekt samych cyfr, o zmuszenie prezydenta do targu krakowskim sposobem. A to miejsca przy poważnych obradach nad budżetem miejskim mieć nie powinno.

Dlatego za jedyny i poważny wniosek uważać należy wniosek Polskiego Bloku Gospodarczego zdążający do powołania komisji radzieckiej, któraby szczegółowo zbadała możliwości przeprowadzenia redukcji personalnych wśród pracowników miejskich. Poważny i rzeczowy. Tak, właśnie trzeba było poredukować do wszystkich pozycji wnoszonych poprawek przed ich zgłoszeniem.

Po ujęciu morderców ś.p. st. post. Krzyżanowskiego

Bandyta Stanik zawiśnie na szubienicy.

W ub. poniedziałek, jak już donosiliśmy, na Stradomiu i w Sabinowie policja stoczyła krwawą walkę z mordercami ś.p. st post. Władysława Krzyżanowskiego, których, jak wiadomo, osaczono na Stradomiu po kilkudniowej obławie, prowadzonej na terenie kilku powiatów, co uniemożliwiło bandytom ucieczkę z terenu, obławą objętego. — Ukrywali się oni do niedzieli wieczór kiedy przy pomocy kompanów z Częstochowy, udało im się przedostać do miasta.

Już pierwsze dochodzenia wykazały, że sprawców potwornej zbrodni było 3 ch. Nazwiska ich zostały również od razu ustalone. Jak się okazało, st. post. Krzyżanowski został zastrzelony z rewolweru systemu „Nagan". Bandyci strzelali doń z dwóch rewolwerów. „Nagan", jak przypuszczano, znajdował się w posiadaniu Kazimierza Stanika, który po ucieczce z więzienia we Wrześni był poszukiwany m. in. i przez policję częstochowską, gdyż wszystko przemawiało za tem, że Stanik przedostał się na tutejszy teren. Po przybyciu w okolice Częstochowy Stanik zetknął się z 30 letnim Józefem Popędą, zam. w Częstochowie przy ul. Olsztyńskiej, który poszukiwany był przez policję miejscową za napad rabunkowy, dokonany przed 6-ciu tygodniami na plebanję w Janowie (gm. Złoty Potok), oraz innym jeszcze osobnikiem. Na tę właśnie zbrodniczą trójkę, planującą dokonanie całego szeregu napadów rabunkowych, natknął się st. posterunkowy Krzyżanowski, powracający do Olsztyna po przeprowadzeniu w okolicy dochodzenia w pewnej sprawie i w czasie pościgu za bandytami został zastrzelony.

Wiadomość o bytności Stanika na Stradomiu, wydział śledczy otrzymał w ub. poniedziałek około godz. 11, a już po upływie kilkunastu minut teren Stradomia został przez policją otoczony.

Stanik wraz z dwoma towarzyszami oraz inny jeszcze osobnik i dwie kobiety, wśród nich siostra jednego z aresztowanych, znajdowali się wówczas koło rzeczki na Stradomiu, gdzie urządzili sobie obfitą libację, przerwaną zbliżeniem się policji, na widok której przestępcy rozbiegli się na wszystkie strony. Szalony pościg za Stanikiem, ostrzeliwującym się gęsto z dwuch rewolwerów trwał około 2 ch godzin.

Uciekający bandyta okazał się niezwykłym biegaczem i akrobatą. Pościg odbywał się na przestrzeni około 7 kilometrów. W czasie pościgu policja oddała około około 100 strzałów karabinowych i rewolwerowych.

Psa policyjnego, który, jak wiadomo, został przez Stanika postrzelony, udało się utrzymać przy życiu.

W stanie zdrowia rannego mordercy zaszła znaczna poprawa, że wczoraj wieczorem przewieziono go ze szpitala N. Panny Marji do szpitala więziennego

Stanik, który ma na swem sumieniu szereg zbrodni stanie w niedługim czasie przed sądem. Nie ulega wątpliwości, że zawiśnie on na szubienicy, nie przemawiają bowiem za nim żadne okoliczności łagodzące.

W ujęciu zbrodniarza odznaczyli się szczególnie zastępca komendanta powiatowego P. P. aspirant Ciuk, st. przod. wydziału śledczego Lipniacki i post. Szkop."

Jak wiadomo, Stanik strzelał do ścigających go policjantów z 2 rewolwerów. Otóż znaleziono przynim tylko jeden rewolwer kal. 6.35, natomiast „Nagana" mimo skrzętych poszukiwań nie zdołano odnaleźć.

K.O.S. Victoria zwycięzcą Turnieju

red. „Słowa Częstochowskiego".

W ub. sobotę i niedzielę zostały rozegrane ostatnie konkurencje męskie należące do Turnieju Gier Sportowych redakcji „Słowa Częstochowskiego".

Jak było do przewidzenia, spośród 6 drużyn, ubiegających się o tytuł zwycięzcy, obronną ręką wyszła Victoria" i to zarówno w siatkówce, jak i koszykówce. Na tyle gier nie przegrać ani raz, to naprawdę sukces. Mistrz Częstochowy dał niejednokrotnie ładny pokaz gry, co zresztą uwidoczniło się w wynikach. Wymienimy tylko siatkówkę: z S.M.P. 30:2 z Makkabi 30:9, a w koszykówkę z Brygadą 47:6, z Makkabi 36.9 itd.

Przechodząc do oceny ostatnich spotkań potwierdza się nasze zdanie o wyrównanej klasie przeważnej części drużyn. Typowym przykładem tego jest wynik 14:14 w koszykówce między Strażą a Makkabi, mimo 10 min. dogrywki. Z.S.M.P. — Victoria właściwie nie miała co robić i łatwo wygrała siatkówkę 30:2 i koszykówkę 34:12. Poza turniejem grała Victoria z Brygadą w siatkówce. Wygrała wysoko Victoria, niemniej jednak Brygada broniła się bardzo ładnie i potrafiła być chwilami przeciwnikiem równorzędnym.

Do rozegrania pozostały jeszcze spotkania w siatkówkę pań. W niedzielę zostaną wręczone nagrody wszystkim trzem zwycięskim drużynom.

Poniżej zamieszczamy ostateczną tabelę Turnieju:

Koszykówka

1)	Victoria	gier	5,	punkt.	5	stos.	koszy	163 55
2)	Sokół	„	5,	„	3	„	„	90:59
3)	Straż	„	4,	„	3	„	„	66:61
4)	Brygada	„	5,	„	2	„	„	78:93
5)	Makkabi	„	4,	„	1	„	„	61:74
6)	S. M. P.	„	5,	„	0	„	„	22:137

Siatkówka

1)	Victoria	gier	5	punkt.	5	stos.	setów	10:1
2)	Brygada	„	5	„	3	„	„	6:4
3)	Sokół	„	5	„	3	„	„	7:5
4)	Makkabi	„	5	„	2	„	„	7:5
5)	Straż	„	5	„	1	„	„	2:9
6)	S. M. P.	„	5	„	0	„	„	2:10

Ceny artykułów pierwszej potrzeby będą ustalały specjalne komisje. Z powodu stwierdzenia zjawiska kształtowania się cen artykułów pierwszej potrzeby niejednokrotnie na poziomie gospodarczo nieuzasadnionym oraz w związku z wejściem w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta, p. minister spraw wewnętrznych uchylił swoje zarządzenia z dnia 31 września 1933 r. w sprawie zawieszenia kontroli i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

P. min. Kościałkowski upoważnił wojewodów do powołania komisyj badania cen i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wyznaczania cen urzędowe będzie stosowane w tych wypadkach, gdy wszystkie możliwości uregulowania ich w drodze polubownego porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych branż okażą się bezskuteczne.

Do komisyj badania cen powoływani będą przedstawiciele samorządu gospodarczego, a więc przedstawiciele Izb rolniczych, Izb przemysłowo handlowych oraz Izb rzemieślniczych.

Szczególna uwaga władz zwrócona będzie na ceny przetworów zbóż chlebowych.

Władze częstochowskiego oddziału Syndykatu Dziennikarzy. Wczoraj odbyło się ogólne zebranie członków częstochowskiego oddziału Syndykatu Dziennikarzy. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R.P. Na zebraniu zapadła uchwała przyłączenia oddziału jako jednostki autonomicznej do Syndykatu Śląska i Zagłębia w Katowicach. Przewodniczącym Zarządu Koła Częstochowskiego ponownie obrany został jednogłośnie redaktor Antoni Stankiewicz, również jednogłośnie do Zarządu wybrani zostali: kol. Kazimierz Jędrzejczyk (skarbnik) i kol. D. Geszychter (sekretarz).

Urlopy nauczycieli na zjazd pedagogiczny w Krakowie. Ministerstwo Oświaty zezwoliło na udzielenie urlopów okolicznościowych nauczycielom szkół ogólno-kształcących i seminarjów, pragnących wziąć udział w ogólnopolskim zjeździe pedagogicznym od 24 do 26 bm. w Krakowie, o ile względy służbowe na to pozwolą.

Inkaso weksli przez pocztę niebawem ulegnie zmianie. Obecnie zainkasowanie pełnej kwoty należności natrafia często na trudności i wierzyciel widzi się nieraz zmuszony do pójścia na ustępstwa, zadowolalając się częścią należnej mu sumy.

W wypadkach takich, gdy cała należność jest nie do podjęcia, szereg instytucji pośredniczących w inkasie gotówki przyjmuje od wierzycieli zlecenia dodatkowe upoważniające je do pobrania kwoty niższej od wymienionej pierwotnie.

Czynią to przy inkasie weksli banki, którym posiadacz weksla może zawsze dodatkowo zlecić zaniechanie protestu pod warunkiem, że wystawca wpłaci pewną część należności.

W stosunku do inkasa weksli przez pocztę taka zmiana zleceń dotychczas nie była przewidziana.

Na skutek zabiegów izby przemysłowo - handlowej, ministerstwo poczt i telegrafów powiadomiło obecnie, że odpowiedni wniosek uwzględniono i niezbędne przepisy wejdą niebawem w życie.

Spółdzielcza konferenja jesienna. W nadchodzącą niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Spółdzielni „Jedność" w Częstochowie (ul. 1.go Maja 6) rozpocznie swe obrady jesienna konferencja okręgowa. Konferencja ta zapowiada się niezmiernie interesująco z uwagi na fakt, że celem jej jest rozpatrzenie problemu współpracy między miastem, a wsią za pośrednictwem rozsianych w w całym kraju kooperatyw.

Sprawę współpracy referować będzie na konferencji jeden z wybitnych przedstawicieli ruchu spółdzielczego w Polsce.

Na zjeździe przewidziany jest duży napływ przedstawicieli wszystkich placówek spółdzielczych okręgu częstochowskiego.

Asystenci inspekcji pracy już powołani. Minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie, powołujące w szeregu okręgów inspekcji pracy, asystentów inspekcyjnych, oraz instrukcję o trybie powoływania w zakresie działania tych asystentów.

Asystenci powołani zostali w ogólnej liczbie 16, z tego: w Warszawie 4, w woj. łódzkiem 4, w Zagłębiu Dąbrowskiem 2, w Białymstoku 1, w Krakowie 1, we Lwowie 1, w Katowicach 1, w Poznaniu 1 i w Wilnie 1.

Czarna kawa - dancing w „Polonji". W prawdziwie miłym nnstroju i w najwytworniejszem towarzystwie spędzisz czas na „czarnej kawie - dancingu" w dniu 12 b.m. w przemiłej sali restauracyjnej „Polonja".

Burzliwy występ awanturników. Widownią burzliwego zajścia była wczoraj II ga Aleja, gdzie znani awanturnicy Wacław Bystry (ul. Jasnogórska 14-16) i Antoni Anissimo (ul. Wały Dwernickiego 46) urządzili sobie „oryginalną" zabawę, polegająca na wybijaniu szyb i biciu przechodniów.

Zabawę rozpoczęli awanturnicy wybiciem szyby w zakładzie ogrodniczym p. Jastrzębskiego (Aleja 24). Następnie napadli na przechodzących wówczas koło tego sklepu jednego ze znanych lekarzy warszawskich, będącego w towarzystwie inżyniera z Zagłębia. Lekarz uderzony został kilkakrotnie przez napastników jakiemiś tąpemi przedmiotami w głowę i plecy, inżynier zaś w głowę.

Gdy poszkodowani udali się na poszukiwanie policji, napastnicy rzucili się do ucieczki. W wyniku pościgu zostali jednak ujęci. W czasie doprowadzania go do komisarjatu Anissimo wydobył z kieszeni brzytwę, zamierzając rozprawić się ponownie z Bogu ducha winnym lekarzem, lecz przeszkodziła temu policja. Mimo stawiania przez nich oporu Bystry i Anissimo doprowadzeni zostali do I go komisarjatu, gdzie zatrzymano ich.

Czyściciel szyb na urlopie wypoczynkowym w Częstochowie. — W dniu 13 sierpnia 1935 r. 38 letni Henryk Podlecki z Łodzi został schwytany w Wielkim Kościele na Jasnej Górze na usiłowaniu kradzieży torebki pątniczce Pietrzak.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem grodzkim, i do końca udawał niewinnego baranka, uporczywie nie przyznając się do winy.

Podczas rewizji znaleziono u niego w kieszeni żyletkę, przeznaczoną do wycinania kieszeń upatrzonym ofiarom.

Podlecki jednak, nie tracąc pewnej miny i tę poszlakę usiłował odparować.

„Z zawodu jestem czyścicielem szyb i do Częstochowy przyjechałem na urlop. A co dytyczy tej żyletki, którą miałem w kieszeni, to jest ona dla mnie narzędziem zawodowej pracy i służy do zeskrobywania farby z szyb".

Sąd jednak nie dał temu wiary i skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia.

Krwawa zemsta. Przed dom № 47 przy ul. św. Rocha siedział zamieszkały tamże Walenty Waczyński, czytając gazetę. W pewnej chwili zajęcie, jakiemu oddawał się Waczyński, przerwane zostało pojawieniem się Kazimierza Sosińskiego (Rynek Wieluński 3), będącego w towarzystwie 3 innych osobników. Sosiński błyskawicznym ruchem wydobył ukryty pod marynarką bagnet i zadał Waczyńskiemu dwa ciosy w okolicę kręgosłupa i głowę. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Sosiński zbiegł wraz z towarzyszami, został jednak wkrótce ujęty przez policję.

Ciężko rannego Waczyńskiego przewieziono do szpitala Panny Marji.

Zgon ofiary krwawych „wykopków". W szpitalu Panny Marji zmarł Antoni Haber ze wsi Siedlec (gm. Złoty Potok), który w czasie t. zw. „wykopków" urządzonych w tejże wsi został straszliwie pokaleczony nożem przez Stefana Kontka, tamże zamieszkałego, który dosłownie rozpruł mu brzuch, tak że jelita wydostały się nazewnątrz.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary krwawego zajścia.

Echa wczorajszego procesu. — W uzupełnieniu sprawozdania z procesu byłych uczniów miejscowych średnich zakładów naukowych należy zaznaczyć, że sąd powziął decyzję o pozostawieniu na wolności skazanego Grejnieca za kaucją 2 tysięcy zł.

Sąd w krótkiem ustnem uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że wyrok skazujący oparł na podstawie całokształtu okoliczności sprawy

Przykładnie surowe wyroki, jakie spadły na głowy niepowołanych reformatorów świata powinny stać się odstraszającym przykładem jak dla młodzieży, której obowiązkiem jest uczyć się, a nie układać światoburcze plany, tak i dla wywrotowców, stojących poza światem szkolnym, który wciągają młodzież w tryby ryzykownej i szkodliwej dla państwa podziemnej roboty.

100 zł. za robaka w chlebie. — W dniu 14 sierpnia b. r. Antonina Zbierańska (Dąbrowskiego 12) kupiła bochenek chleba w sklepie przy ul. N. Marji Panny. Jak się okazało, chleb był niespodzianką i to dość nieprzyjemną. Zawierał bowiem zapieczonego wewnątrz robaka, którego głowę jeden z członków rodziny niepostrzeżenie skonsumował podczas kolacji.

Sąd grodzki za nieprzestrzeganie przepisów higjeny skazał właściciela owej piekarni Aleksandra Brodzińskiego na 100 zł. grzywny.

Pobił teściową. Antoni Korkus (ul. Warszawska 161) pobił swą teściową, zadając jej lekkie uszkodzenie ciała, jak to wynika z zameldowania, złożonego w policji przez córkę poszkodowanej Józefę Korkusową.

Oskarżony o kradzież roweru. P. Eugenjusz Dudek (ul. Złota 148) oskarżył przdd policją Romana Kisiela (ul. Olsztyńska 118) o kradzież roweru. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

„Śluby Panieńskie"

komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry.

Pisaliśmy już nazajutrz po premjerze, że dyrekcja Miejskiego Teatru uczyniła szczęśliwy wybór, na inaugurację nowego roku teatralnego wystawiając jedną z najpiękniejszych komedji Fredry „Sluby Panieńskie".

Zgórą 100 lat liczy ta komedja, światło rampy scenicznej w Warszawie poraz pierwszy ujrzała w przesmutnej dobie dziejowej, gdy łuny listopadowe świeciły nad popieliskiem zdruzgotanych snów o wolnej, niepodległej Polsce.

Ale piękno i czar, wiejące ze scen „Slubów Panieńskich", po dziś dzień żywo przemawiają do zbiorowego serca sali widzów. Bo „Sluby" wypełnione są po brzegi miłością, prześlicznemi igraszkami młodych, rwących się do życia istot, czarują obrazem budzących się serc ludzkich.

Czy opowiadać dzieje uroczego Gucia, płochego tancerza z pod „Złotej Papugi" i ckliwego Albina i tych dwóch panienek z zeszłowiecznego „białego dworku", które przejęte do głębi krzywdą bohaterki tylko co przeczytanego romansu, składają uroczyste śluby:

„Przyrzekam na kobiety stałość niewzruszoną,
Nienawidzieć ród męski, nigdy nie być żoną".

Gdyby śluby te były dotrzymane,— „Śluby Panieńskie" byłyby nie ślicznie uśmiechniętą komedją, a gorzkim dramatem staropanieńskiej niedoli.

Przepyszna scena listu, w której Gustaw uczy Anielę wymawiać to najczarowniejsze słowo mowy ludzkiej „Kocham" należy do głównych uroków komedji.

Staroświecka już nieco polszczyzna Fredry, dźwięcząca jak brzęk złota w zamożnej kiesie, jego giętki i gibki wiersz, brzmiący kryształową czystością i szczerością, zdrowa i zacna tendencja, doskonale, choć jakby od niechcenia oddana obyczajowa fizjognomja epoki, — czynią ze „Ślubów Panieńskich" idealne widowisko dla uczącej się młodzieży, która niezawodnie skorzysta z okazji i ławą ruszy na to sceniczne wyczarowanie uczuć ludzi z epoki już dawno przeminionej i mimo to tak nam bliskich i zrozumiałych w każdej wibracji uczucia, w każdym akcencie mowy, we wszystkich swych przelotnych radościach i smutkach.

Inauguracyjne przedstawienie przyniosło nam potwierdzenie jakże cennej współpracy dyr. Galla, który komedję Fredry oprawił w staranne szaty dekoracyjne, dając skromne lecz bardzo ładne i miłe dla oka wnętrze.

Wykonawcom komedji należy powinszować bardzo starannego i inteligentnego traktowania wiersza Fredrowskiego. To dobre mówienie wiersza walnie przyczyniło się do powodzenia przedstawienia.

P. Marja Zarębińska i p. Eugenjusz Dobrowolski — wybili się na czoło przedstawienia we wdzięcznych rolach Anieli i Gustawa. Doskonale oddali oni klasyczną parę kochanków. P. Irena Tomaszewska i p. Zygmunt Bończa stworzyli doskonały duet w rolach Klary i sympatycznego mazgaja Albina. P. Helena Święcicka i p. Władysław Bernatowicz w rolach poczciwej p. Dobrójskiej i kochanego Radosta mieli dobrą klasę aktorską i dobrą rasę staroszlachecką. Doskonałym sługą starego autoramentu był p. Stanisław Kwaskowski.

Oddzielna chwalebna wzmianka należy się sprawnej reżyserji p. Bończy.

(m. ł.)

Z OSTATNIEJ CHWILI.

2000 rannych.

ATENY. W Dodekanezie czynione są przygotowania do przyjęcia pierwszego włoskiego transportu rannych. Pod koniec tego tygodnia zapowiedziane jest przybycie transportu 2000 rannych. Chodzi tu jednak jedynie o stosunkowo lekko rannych żołnierzy, mogących znieść przejazd okrętem.

Zatwierdzenie wyroku kary śmierci.

TRENTON. Sąd apelacyjny stanu New Jersey odrzucił odwołanie Hauptmana, oskarżonego o porwanie i zabójstwo dziecka płk. Lindbergha, zatwierdzając temsamem wyrok 1-ej instancji, skazujący Hauptmana na karę śmierci.

Obrońca Hauptmana oświadczył, że składa odwołanie od wyroku do najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.

2.000 samolotów dla Anglji.

LONDYN. Zamówienia tutejszego ministerjum lotnictwa na rzecz eskadry powietrznej, uchwalone w marcu rb., zostały już wszystkie udzielone fabrykom angielskim. Suma tych zamówień obejmująca samoloty linjowe, rezeswowe i ćwiczebne dochodzi do liczby 2 000 maszyn. Ostateczny termin dostawy ustalono na 31 marca 1936 r.

Zdrowie i higjena.

Sok z rzodkwi leczy wątrobę

Najnowsze badania dowiodły, że sok z rzodkwi zawiera pewne substancje, które działają na żółć i wątrobę. Natychmiast po spożyciu rzodkwi w stanie surowym, albo wypiciu soku żółć wydzielana przez wątrobę, staje się bardziej płynną i naskutek tego jaśniejszą. Nawet po kilku godzinach działanie rzodkwi daje się stwierdzić. Ponieważ we wszystkich chorobach wątroby, woreczka żółciowego i przewodów żółciowych, dążymy do uniknięcia zastoju żółci i jej gęstnienia, żółcio-pędne i rozcieńczające działanie soku z rzodkwi może być, jakby z powyższego wynikało, należycie wykorzystane. Rzodkiew surowa może być dobrym środkiem pomocniczym, stosowanym obok dotychczas używanych lekarstw w niektórych schorzeniach wątroby i jej przydatków.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kłopoty radjoamatora.

Pan Tadeusz Pilecki poślubił młodą i sympatyczną brunetkę. Aby zaś uprzyjemnić żonce pobyt w nowowynajętem mieszkaniu, młody małżonek wykosztował się i odkupił od Jana Korylczuka za sto złotych czterolampowy aparat radjowy.

Mimo zapewnień pana Korylczuka, że radjo działa dobrze, aparat jakoś dziwnie się sprawował. Młodzi małżonkowie kręcili zawzięcie gałkami, ale miast muzyki, słychać było tylko niemożliwe trzaski i gwizdy.

Wreszcie pan Tadeusz poleciał do Korylczuka i sprowadził go do swego mieszkania.

— Coś mi pan, panie Janie, za pudło wkleił? Przecież nie gra, choroba!

— Znakiem tego nie umiesz się pan z przyrządem obchodzić — odparł poważnie pan Korylczuk. — Z radjem, uważasz pan, to tak jak z młodą dziewczynką. Nie na grandę, a delikatnie, to wszystko pójdzie dobrze. Zwróć pan uwagę, jak ja to robię!

Pan Korylczuk przysunął krzesło, usiadł i począł obracać gałkami.

Rozległ się ogłuszający trzask.

— To Berlin — mruknął pan Korylczuk. — Akuratnie katastrofę tramwajową dają. Tera jadziem do Rzymu.

Trzaski ponownie buchnęły z głośnika.

— To, panie Tadziu manewry. Bomby gazowe rzucają, do wojny się szykują. A ten gwizd, co pan tera słyszysz, to opozycja gwiżdże, ponieważ że nie chce iść na wojnę.

Jeszcze dobrą godzinę siedział pan Korylczuk i charakteryzował trzaski, jako pękanie lodów pod biegunem, burzenie starych domów w Paryżu, transmisje z kopalni węgla itp., poczem pożegnał zachwyconych gospodarzy i udał się do domu.

Jednakże po paru dniach pan Tadeusz doszedł do wniosku, że jakoś za dużo katastrof na świecie i zaskarżył pana Korylczuka o oszustwo.

Sąd stwierdził, iż aparat był zepsuty, uznał winę pana Korylczuka za udowodnioną i skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Z placu boju na północnym froncie włosko - abisyńskim.

Sensacyjny reportaż lotniczy.

Już piąty raz wspaniałe podzwrotnikowe słońce wschodzi nad pooraną kulami armatniemi i zlaną świeżą krwią obrońców i najeźdźców ziemię abisyńską. Niecodzienny, wstrząsający widok rozciąga się przed okiem podróżnika, obserwującego z wyżyn samolotu działania wojenne i zasłane trupami pobojowiska.

Z wyżyn samolotu obserwacyjnego.

Włosi z samolotów zarzucają ziemię Amharów paczkami żywnościowemi i ulotkami agitacyjnemi, które mówią, że Italja nie chce zguby Abisynji, lecz przynosi jej dobrodziejstwa kultury i cywilizacji.

Od brzegów rzeki Mareb, która od 39 lat znaczyła granicę między Erytreją i Abisynją w kierunku pasa wyżynowego, na którym wznoszą się miasta — warownie Adua, Aksum, Adigrat maszerują tłumy uzbrojonych ludzi, tanków, dział, jucznych mułów i naładowanych żywnością wozów. To armja włoska śle świeże siły na front bojowy.

Wślad za tą wędrówką ludzi i taborów podnoszą się ogromne tumany kurzu, które w postaci gęstych chmur zasłaniają nad nieszczęsną krainą błękit nieba i promienie słońca.

Robi to wrażenie jakiejś siły fatalnej, której niszczycielskiego marszu wgłąb czarnego lądu nikt i nic powstrzymać nie zdoła.

20 kul armatnich w odpowiedzi na 3 strzały karabinowe.

Po obniżeniu lotu, wyraźniej występują szczegóły, składające się na jedyny w swoim rodzaju, niezapomniany obraz, któremu na imię: wojna.

Piechota kroczy ciężko w tej dusznej atmosferze kurzu i upału. Na prawo i lewo mkną małe lekkie tanki z groźnym zgrzytem żelaza, ścierającego się o ostre kamienie skalistych zboczy. Za piechotą artylerja prowadzi ciężkie działa, które mają przynieść zagładę miastom północnej Abisynji.

Od czasu do czasu kolumny wojska włoskiego zatrzymują się nagle. To jakiś ukryty wśród skał oddziałek abisyński ostrzeliwuje najeźdźców. Lecz strzały milkną szybko, gdyż samoloty włoskie czuwają nad bezpieczeństwem swej maszerującej armji i zarzucają zgóry gradem bomb skalne kryjówki obrońców czarnej ojczyzny.

Nieprawdopodobna rozrzutność cechuje armję włoskę, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość wystrzelanych dziennie pocisków armatnich. Przeszło 20 strzałów dały np. działa włoskie w odpowiedzi na 3 strzały karabinowe, wysłane ze skał przez Abisyńczyków.

Dziwnie wygląda ten metodyczny wystudjowany marsz regularnej armji w zestawieniu z lotnemi podjazdowemi oddziałami czarnych bosonogich wojowników, którzy ukazują się nagle i znikają również nagle, jak się ukazali za złomami skał lub giną co do jednego pod gradem morderczych kul i pocisków.

Coraz dalej wgłąb kraju.

Na działach jadą robotnicy, którzy co jakiś czas zatrzymują się, aby reperować drogę, pożłobioną przez ciężkie koła machin artyleryjskich, zasypują faszyną najgłębsze dziury, przerzucają prowizoryczne mosty nad wąwozami.

Od czasu do czasu maszerującej armji zastępują drogę wioski murzyńskie, zupełnie wyludnione, których ludność uciekła w lasy, pozostawiając najeźdźcom puste chaty i ogołocone z owoców sady.

Krwawe wizje na placu boju.

Im głębiej do wnętrza Abisynji tem więcej śladów krwawych bojów, jakie były staczane po drodze marszu włoskiego na nieszczęsną Aduę.

W pewnem miejscu jak straszny symbol okrucieństwa wojny leżą dwa trupy. Jeden to trup żołnierza włoskiego, tuż obok niego rozciągnięte zniekształcone zwłoki Abisyńczyka.

Włoch ma brzuch rozpruty i wyrzucone na wierzch wnętrzności oraz rękę obgryzioną przez krwiożercze hieny, które jednocześnie zjadły prawie połowę trupa Abisyńczyka.

Pozycja leżących krwawych ciał wskazuje na to, że padli oni w morderczym splocie walki na pięści i noże. Nocne bestje złączyły po śmierci ich zwłoki w jeden posępny obraz okrucieństwa wojny, którego grozy nie potrafiły zakryć nawet grube warstwy kurzu.

Zazdrość jest uczuciem, czy chorobą?

Czy można wyleczyć się z zazdrości?

Na to pytanie, które zaprząta umysły wielu ludzi, daje odpowieź wybitny lekarz chorób nerwowych, wiedeńczyk dr. Wilhelm Stekel.

Skąd się bierze zazdrość? Zazdrość wypływa naogół z przerzucenia własnego niedowiarstwa na inne osoby. Kto sobie samemu ufa, ten obdarza zaufaniem również i osobę, którą kocha: Lecz kto nie kocha głęboko i prawdziwie, ten musi mimowoli wątpić w miłość i wierność drugiej strony. Jednakże niema na świecie ludzi idealnych i dlatego też prawie każdy człowiek jest w mniejszym lub większym stopniu zazdrosny o osobę, którą kocha.

Na tle tej skłonności ludzkiej powstają czasem chorobliwe wypadki, gdy ludzie są ogarnięci wprost manją prześladowczą, gdy zazdrość pożera ich, odbiera im spokój i sen, oraz rujnuje ich zdrowie.

Co ciekawsze, że chorobliwie zazdrośni są przeważnie ludzie skądinąd zupełnie normalni umysłowo i tylko ta zazdrość wskazuje na pewien defekt w ich umyśle. Zdarzają się znowu ludzie, którzy tylko w specjalnych okolicznościach są zazdrośni. Naprzykład notoryczni pijacy, gdy są upici prześladują z zazdrości swe żony, a gdy tylko trzeźwieją, zapominają o awanturach i zupełnie nie są zazdrośni. —

Przyczyny chorobowej zazdrości tkwią nieraz bardzo głęboko w duszy ludzkiej i lekarz niemało musi się natrudzić, by je sobie uprzytomnić i dzięki temu wyleczyć chorego.

— Nigdy nie zapomnę — opowiada dr. Stekel — żony pewnego znanego ginekologa, która zadręczała wprost swego męża. Zazdrość tak nią zawładnęła, że lekarz dla świętego spokoju, pozwolił jej przebywać w gabinecie, oczywiście za parawanem, podczas godzin przyjęć. Lecz i to ustępstwo nie pomogło. W końcu zazdrosna kobieta zażądała, by mąż obrał sobie inną specjalność i stał się lekarzem mężczyzn, ponieważ stałe obcowanie z kobietami zabija w nim pożądanie płciowe. Nadaremnie starałem się jej wyjaśnić, że właśnie ona swem postępowaniem zabija w nim wszelkie pożądanie.

Wprost zabawna jest chorobliwa zazdrość ludzi w starszym wieku, u których się przypuszcza, że już stracili wszelkie zainteresowanie dla spraw erotycznych.

Dr. Stekel opowiada naprzykład o pewnej 69-letniej kobiecie, która szpiegowała swego 74-letniego męża. Dosłownie, nie mógł oddalić się na jeden krok od swej zazdrosnej małżonki. A mimo tego ciągłego pilnowania robiła mężowi stale awantury, że utrzymuje stosunki ze służącemi.

Zdarzają się czasem ciekawe wypadki, że chorobliwa zazdrość przybiera swoisty rodzaj szaleństwa. Oto pewnego razu zgłosiła się do dr. Stekla pewna staruszka oświadczając, że jej 70-letni małżonek utrzymuje stosunki ze służącą. Również trzy córki staruszki potwierdziły zdanie matki. Lekarz poradził im, by oddaliły służącą, wówczas zniknie objekt pożądania kochliwego starca i ten uspokoi się. Lecz kobiety w żaden sposób nie chciały oddalić służącej To nasunęło lekarzowi pewne podejrzenie. I wkrótce mógł on się przekonać, że ta staruszka i jej córki miały pewną skłonność do owej służącej i tę skłonność starały się rzucić na niewinnego starca.

W zakończeniu swego niezwykle ciekawego artykułu dr. Stekel opowiada o jednym arcyzabawnym wypadku, który mu się przydarzył w ciągu jego długoletniej praktyki.

Pewna młoda małżonka znalazła któregoś dnia w kieszeni swego męża list miłosny. Między małżonkami doszło do awantury, wreszcie zdradzona kobieta zażądała od męża, by ją poznał ze swą kochanką, którą chce zwymyślać. Małżonek z początku nie chciał się zgodzić wreszcie wpadł na pewien pomysł i zgodził się. W jego fabryce pracowała niezwykle brzydka kobieta. Ta kobieta miała odegrać rolę jego kochanki. Zawołał do siebie robotnicę, obiecał jej wysokie wynagrodzenie, gdy pozwoli się obsypać stekiem przekleństw przez jego zazdrosną żonę. Ta chętnie na to przystała i doszło do spotkania obu kobiet. Zazdrosna żona rzeczywiście obsypała ją wyzwiskami, lecz na tem sprawa się nie skończyła. Od tej chwili żona stale docinała mężowi, że zdradza ją z taką brzydką kobietą: „Gdybyś choć zdradził mnie z jakąś młodą, piękną dziewczyną... Lecz z takiem brzydactwem... Czuję do ciebie wstręt!”

Zrozpaczony małżonek przyszedł do lekarza po radę. Ten polecił mu wyznać żonie całą prawdę. Fabrykant tak też uczynił. Lecz było już zapóźno. Żona nie chciała mu wierzyć, sądząc, że ta maszkara jest rzeczywiście jego kochanką.

Wszelka chorobliwa zazdrość twierdzi dr. Stekel — jest uleczalna, szczególnie w zarodku, gdy nie zakorzeniła się jeszcze w duszy. Przytem pokutuje wśród wielu kobiet pogląd, że zazdrość męża jest dowodem jego gorącej miłości do żony. Taki pogląd jest jednak z gruntu fałszywy, gdyż chorobliwa zazdrość nie ma nic wspólnego z miłością. Prawdziwa, zdrowa miłość nie zna zwątpienia, gdyż jest ugruntowana na mocnych podstawach zaufania.

Z KRAJU.

Tragiczne nieporozumienie.

Koło Cieszyna strażnik graniczny Stanisław Kozłowski natknął się na powracających z zabawy, Jana Czudka i Franciszka Szlauera. Kozłowski wziął obydwu za przemytników i przystąpił do rewidowania ich. W tym czasie Czudek począł uciekać. Ponieważ, mimo wezwania strażnika, Czudek nie zatrzymał się Kozłowski strzelił, trafiając Czudka w plecy. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Niezwykłe perypetje zatargu o pasag.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się niezwykły proces.

Ławę oskarżonych zajmuje młoda kobieta o wyższem wykształceniu, Felicja Chenciner i Henryk Hartglas. Oskarżeni są o to, że przez lat kilkanaście systematycznie szantażowali rodziców Chencinerówny, której ojciec jest znanym kupcem.

Chodziło o posag. Rodzice panny nie zgadzali się na małżeństwo, lecz pod wpływem presji córki i jej narzeczonego obiecali dać 200 000 zł. posagu Panna i jej narzeczony nie zgodzili się na tę sumę, żądając znacznie wyższego posagu.

Na tem tle rozpoczęły się zatargi, które przybierały niesłychaną formę. Ro

dzice panny wkońcu opuścili Warszawę, a wtedy — jak wskazuje akt oskarżenia — atak młodej pary skierował się na brata Chencinerówny, młodego aplikanta adwokackiego. Forma tego ataku doprowadziła, że zarówno Hartglas, jak i jego narzeczona zostali aresztowani i oskarżeni o to, że działając wspólnie z innemi jeszcze osobami, w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowej przemocą przez pobicie Jerzego. Chencinera zmuszali go wraz z drugim bratem, Markiem, do zawarcia w imieniu ich rodziców układu z Felicją Chenciner, z mocy którego miała ona otrzymać rentę miesięczną 600 zł. i bracia mieli złożyć do depozytu 10.000 dolarów w złocie.

Oskarżeni prześladowali młodych Chencinerów, ścigając ich po ulicach, napastując i urządzając głośne awantury. Hartglas odpowiada w więzienia, Chencinerówna zaś z wolnej stopy.

Podpalenia przez zemstę.

Mieczysław Rostowski z Siklarysek (Wileńskie) na tle zemsty osobistej, spalił Alfonsowi Werykowskiemu ze wsi Minkiele gumna z tegorocznemi zbiorami i dom mieszkalny. Po dokonaniu podpalenia Rostowski usiłował zabić Helenę Werykowską, córkę poszkodowanego

We wsi Donksie Monika Rutkowska podpaliła stodołę Aleksandra Pokietara.

Wielokrotny morderca i krwawy zbir

ujęty po zaciętej walce z policją.

Od dłuższego czasu teroryzował powiat siedlecki i okoliczne miejscowości groźny herszt bandycki, który dobrawszy sobie do pomocy szajkę zuchwałych opryszków dokonywał krwawych napadów rabunkowych.

Stanisław Caruk ma na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych i morderstw. Nie tak dawno dokonał on napadu na spółdzielnię w Sterdyni w pow. siedleckim. Osaczony wówczas przez policję zuchwały opryszek zdołał zbiec, a w czasie pościgu zastrzelił przodownika policji Sińczuka. Podczas morderczej walki, jaka wynikła pomiędzy policją a bandytami, padł wówczas zastępca herszta bandy Fedczuk, sam jednak przywódca opryszków zdołał zbiec.

Wkrótce potem ta sama banda pod wodzą Caruka dokonywa niemniej zuchwałego napadu na plebanję we wsi Przesmyki w pow. siedleckim Bandyci są uzbrojeni w rewolwery i posiadają granaty, które służą do obrony przed policją. Bandyci zabijają na plebanji gospodynię księdza Apolonję Szymańską, która zaczęła wzywać pomocy. Po splondrowaniu probostwa, bandyci zbiegli i zaszyli się w okolicznych lasach.

Dwa dni temu osaczono groźnego bandytę we wsi Czuchleby. Zbrodniarz rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się z dwuch rewolwerów. Za uciekającym posypały się strzały z karabinów policyjnych. Jedna z kul trafiła bandytę w nogę, mimo to zdołał on ujść z rąk policjantów.

Pościg za groźnym bandytą trwał nadal.

Wczoraj policja natknęła się znowu na groźnego bandytę pod wsią Dzięcioły. Ukrył się on w leszczynie nad strumykiem. Na widok zbliżających się policjantów Caruk zaczął się ostrzeliwać z dwuch rewolwerów, jednak nikogo nie trafił. Osaczony ze wszystkich stron, widząc, że dalsza obrona będzie bezskuteczna, groźny bandyta poddał się. Skutego w kajdany przewieziono do Siedlec.

ZE ŚWIATA.

Grobowiec 20.000 Włochów.

Gdy w chwili obecnej giną żołnierze włoscy na froncie abisyńskim—niedawno poświęcono olbrzymie mauzoleum wojenne na Monte Grappa, przechowywujące w swem wnętrzu śmiertelne szczątki dwudziestu tysięcy Włochów.

Zapewne, dla aktu poświęcenia można było wybrać bardziej odpowiedni moment, lecz jeszcze kilkanaście dni temu zapał i entuzjazm bojowy nie wymagał krwi. Marmur imponującego pomnika miał wzbudzić dreszcz podziwu dla bohaterskiej śmierci żołnierskiej — dla chwały nieśmiertelnej i rycerskiego lauru. Mauzoleum na Monte Grappa należy do największych cmentarzysk wielkiej wojny. Trzeba było kilofem i dynamitem usunąć przeszło czterdzieści tysięcy metrów kubicznych skały, aby zrobić miejsce pod fundamenty imponującej budowli.— Wznosi się ona amfiteatralnie wzwyż, przechowując w poszczególnych nyżach zwłoki dwudziestu tysięcy poległych. W środku mauzoleum wznosi się grobowiec marszałka Gaetano Cardino, dowódcy 4-ej armji włoskiej w czasie wojny światowej. Sędziwy marszałek pragnął spoczywać po śmierci koło swych żołnierzy.

Szczyt mauzoleum ujęty jest w formę kopuły, z której wznosi się ogromy krzzż. Uroczystość poświęcenia pomnika-grobowca na Monte Grappa odbyła się w obecności króla i najwyższych dostojników państwowych. W akcie poświęcenia brało udział kilka pułków wojska, które uświetniwszy uroczystość pogrzebową 20 tysięcy swych, kolegów, dziś walczą na froncie abisyńskim.

Jadem wężów

zatrują studnie.

Pierwsze działania wojenne Włoch wywołały w Abisynji wielkie poruszenie. Z całego kraju ciągną do stolicy szeikowie wędrownych szczepów ze swymi ludźmi. Zaledwie 20 procent tych wojowników jest uzbrojonych. Dopiero w Addis Abebie otrzymują oni należyty ekwipunek i są wcielani do regularnej armji.

Zbliżające się do stolicy szczepy rekwirują po drodze żywność we wsiach. To też w Abisynji ceny wszystkich środków żywnościowych podskoczyły w górę.

Abisyńczycy będą się starali prowadzić wojnę w dość swoisty sposób. Będą oni unikać walk za dnia i w ten sposób, sądzą, uzyskają przewagę nad Włochami. Pozatem pozwolą Włochom wedrzeć się w głąb kraju i dopiero gdy wojska nieprzyjacielskie znajdą się w górach, otoczą je i zaczną prowadzić wojnę podjazdową.

W związku z małą ilością broni, w Abisynji zbiera się jad wężów. Na wypadek katastrofy Abisyńczycy zatrują wszystkie studnie i rzeki, zmuszając w ten sposób Włochów do opuszczenia kraju.

RADJO.

WARSZAWA 11 Października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny.7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Pogadanka 12.40 Koncert zesp. salon. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Chwilka pytań, audycja dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt o Stefanie Czarnieckim. 17.15 „Minuta poezji". — 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert z Krakowa. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka lekka (płyty). — 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Skrzynka rolnicza. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.10 Koncert ork. A. Furmańskiego. 20.55 Pogadanka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 „Opera, operetki i film" — Koncert — 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadom meteor. dla komunik. lotn.

Krwawa Czwórka

7

— Czy bielizna znaczona?

Agent obejrzał koszulę nieboszczyka, jak uczynił to już poprzednio z jego chustką.

— Żadnej cyfry niema.

— Wszystko się jakby połączyło dla utrudnienia śledztwa — szepnął sędzia A spinki u koszuli niczem się nie odznaczają osobliwszem?—dodał głośniej.

— Niczem .. Na piersiach i u rąk zwyczajne spinki perłowe.

Gibray polecił sekretarzowi zapisać w protokule wszystkie te szczegóły; sekretarz pisał, zatrzymując zziębnięte palce.

— Zimno pana paraliżuje — rzekł doń naczelnik policji śledczej.

— Trochę! odmroziłem palce! Ale to nie, tylko pismo nie będzie ładne.

— Byleby można było przeczytać, więcej nie potrzeba.

— Panie sędzio, czy mam obejrzeć karetkę?—spytał Jodelet.

— Naturalnie, to bardzo ważne.

Wszyscy przystąpili do karetki.

Agent wskoczył do niej, poniósł poduszki, zbroczone krwią, obejrzał dywanik, pudełko do zapałek przybite tuż przy okienku.

— Nic—wyrzekł—nic zgoła.

Paweł de Gibray przywołał gospodarza i rzekł doń:

— Póki śledztwo się nie skończy, nie dawaj pan nikomu tej karetki; zresztą będzie ona opieczętowana.

— Panie sędzio, każe ją wtoczyć do małej szopy, od której klucz będę miał przy sobie i w dzień i w nocy.

— Tak też trzeba. Teraz pójdziemy do pana i zaczniemy badać woźnicę, który jeździł tą karetką.

Bienet skłonił się.

— Zakryjcie ciało tego nieszczęśliwego i pozostańcie tutaj—rozkazał naczelnik policji śledczej sierżantom miejskim.—A wy brygadjerze, idźcie po woźnicę, którego zaprowadzono do cyrkułu przy ulicy Dondeville.

Brygadjer Fontaigne wyszedł z dwoma sierżantami, gdy tymczasem Franciszek przyniósł z wozowni dywaniki, któremi przykryto trupa.

Przyłożenie pieczęci zajęło dziesięć minut, poczem gospodarz zaprowadził członków sądu do pokoju na pierwszem piętrze, gdzie widzieliśmy już komisarza, spisującego protokuł. W piecyku żelaznym paliło się auto, tak, że może było za gorąco, ale ciepło to przynajmniej na razie rozkosznem wydało się tudziom zziębniętym na mrozie.

Czekano na woźnicę Cadeta.

Przez kilka sekund panowała głęboka cisza, przerywana tylko trzaskiem drzewa w piecu i kaszlem sierżanta miejskiego, który się na mrozie widocznie zaziębił.

VI.

Woźnica Cadet.

Gibray przerwał to milczenie.

— Co pan o tem wszystkiem myśli? zapytał naczelnika policji śledczej.

Ten odrzekł:

— Mamy przed sobą zbrodnię, spełnioną albo w celach zemsty osobistej, albo dla porwania papierów, o których zabójca wiedział, że się znajdują przy jego ofierze—to według mnie wątpliwości nie ulega, bo nie skradziono ani pugilaresu, ani zegarka. Sprawa zresztą bardzo tajemnicza, być może, iż badanie woźnicy coś wyjaśni.

— Żałuję, żeśmy z sobą nie wzięli doktora — wtrącił komisarz do spraw sądowych.

— Po co, przecież człowiek ten już nie żyje!

— Doktór mógłby nam powiedzieć, o której godzinie nastąpiła śmierć.

— Dowiemy się o tem z odpowiedzi woźnicy.

— Tak, żeby nas tylko nie chciał okłamywać.

— Możecie się po nim tego nie spodziewać—odezwał się gospodarz.— Cadet, człowiek uczciwy, służy u mnie od dawna. Jeżeli wie cośkolwiek powie panu niezawodnie.

— Cadeta tu w dzielnicy lubią i szanują — dodał brygadjer sierżantów miejskich—często gęsto podpije sobie to prawda ale nic złego nie zrobi nawet musze, a jeżeli znajdzie cobądź w swej karetce zawsze odniesie do prefektury. Jabym proszę panów nie mógł go obwiniać.

— Jego też nie oskarża się—odpowiedział naczelnik policji śledczej z przebiegłym uśmiechem—ale nie będąc wspólnikiem zbrodni i nawet nie wiedząc—że dokonana została zbrodnia — może dać nam bardzo cenne wskazówki. Często jedno słówko wystarcza do odkrycia śladów.

Sędzia śledczy potwierdzająco kiwa głową.

W tej chwili dał się słyszeć zgiełk. Tłum stojący na ulicy Ernestyny widząc że woźnica Cadet idzie między dwoma sierżantami, protestował przeciw aresztowaniu tego człowieka, którego uważał za niezdolnego do zbrodni i któremu mógł chyba tylko zarzucić zbyteczne zamiłowanie do kieliszka co zresztą lud z łatwością przebacza.

Sierżanci miejscy roztrącili tłum i wprowadzili Cadeta na podwórze przez bramę, którą koledzy pośpieszyli czemprędzej otworzyć.

Zastraszony wielce, zdziwiony zarówno Cadet nie wiedział, co ma uczynić, czego się lękać. Sierżanci, którzy go zaprowadzili do cyrkułu, stosownie do otrzymanego rozkazu, przez całą drogę milczeli. Kiedy go w cyrkule zaprowadzono na ulicę Ernestyny, zobaczył zbiegowisko ludzi przed drzwiami Wawrzyńca Bieneta i zrozumiał zaraz, że nie chodzi tu o niezachowanie jakiegoś przepisu policyjnego i zaczął się sam zastanawiać w myśli, co mogło się stać, że się zebrał taki tłum w miejscu zwykle pustem. Serce bić mu poczęło gwałtownie, oddech zaparł mu się w piersiach, niepokój się w sercu zwiększył, gdy usłyszał, jak z tłumu wołano do agentów:

— Puśćcie go! on nie winien!

Chłodny pot wystąpił mu na policzki.

— Cóżem ja zrobił? — pytał siebie w myśli—nic sobie nie mogę przypomnieć. Pamiętam, żem sobie w nocy trochę podpił. Może kogom przejechał...

Wszedłszy do bramy, bystro rozejrzał się dokoła.

Na dziedzińcu, obok karety, którą zwykle jeździł, zobaczył kupkę słomy, a obok dwóch przykrytą dywanikami, a obok dwóch sierżantów jakby na straży. Strach go zdjął!...

— Boże miłosierny! co to znaczy? — zawołał głosem ledwo zrozumiałym.

— Zaraz się dowiecie!—odezwał się doń brygadjer—nie macie czego drżeć. Nikt wam nic złego nie zrobi. Chodźcie ze mną do waszego pana, tam na was czekają.

Trochę uspokojono go temi słowami, a zwłaszcza życzliwym tonem, jakim były wymówione. Cadet zręcznie wbiegł po schodach, prowadzących do mieszkania gospodarza.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.